

ABORCJA EUGENICZNA JEST NIEKONSTYTUCYJNA

Z Bartłojem Wróblewskim – posłem Prawa i Sprawiedliwości –
rozmawia Artur Stelmasiak

ARTUR STELMASIAK: – Pan Poseł był celem ataków lewicowych mediów i środowisk feministycznych. Co takiego Pan zrobił?

DR BARTŁOJEM WRÓBLEWSKI: – W imieniu ponad 100 posłów złożyłem wniosek do Trybunału Konstytucyjnego, w którym kwestionujemy konstytucyjność przepisów, które pozwalają na dokonywanie aborcji eugenicznej w Polsce. W naszej ocenie, przesłanka zezwalająca na zabijanie dzieci, u których istnieje podejrzenie choroby lub niepełnosprawności, jest niezgodna z ustawą zasadniczą. Ma charakter dyskryminujący i narusza prawo do życia dzieci nienarodzonych.

– Dlaczego Pana atakują? Czy feministki i lewicowe organizacje nie chcą, by obowiązujące w Polsce prawo było zgodne z konstytucją?

– Pewnym paradoksem jest to, że najostrzej przeciwko wnioskowi do Trybunału protestowały te środowiska, które od dwóch lat bezustannie powołują się na konstytucję w bieżących sporach politycznych. Ten atak jest motywowany ideologicznie i nie ma nic wspólnego z prawem i wartościami konstytucyjnymi. Należy wspierać kobiety i matki, szczególnie kiedy pojawiają się trudności życiowe, ale nie można przyjąć, że wolność wyboru jest większą wartością niż życie drugiego człowieka. A nawet jeśli ktoś tak uważa, to nie powinien kwestionować możliwości kontroli takich przepisów przez Trybunał Konstytucyjny.

– Jakiego wyroku Trybunału Konstytucyjnego możemy się spodziewać?

– Argumenty wynikające z konstytucji, dotychczasowego orzecznictwa TK oraz doktryny prawa są mocne i wskazują, że życie człowieka musi być chronione od poczęcia do naturalnej śmierci. Tak jak nie wolno zabijać chorych i niepełnosprawnych po urodzeniu, tak samo nie wolno tego czynić przed urodzeniem. Obowiązujące obecnie

przepisy dopuszczające aborcję eugeniczną powinny być uchylone, bo są niezgodne z konstytucją.

– Przełomowe było orzeczenie z 1997 r., gdy Trybunał Konstytucyjny uznał za niezgodną z konstytucją tzw. przesłankę aborcyjną ze względów społecznych. Wówczas prezesem TK był prof. Andrzej Zoll, który jest autorytetem dla środowisk atakujących Prawo i Sprawiedliwość.

– Tamto orzeczenie jest fundamentalne, bo stworzyło podwaliny pod ochronę życia w Polsce. To być może najważniejsze orzeczenie Trybunału w trzydziestoletniej historii. Wówczas TK poszedł pod prąd oczekiwani środowisk liberalnych, i tych w Polsce, i tych za granicą. Jest w tym także duża zasługa ówczesnego prezesa TK prof. Andrzeja Zolla. Choć jest osobą, której poglądów politycznych nie podzielam, za orzeczenie z 1997 r. mam do niego duży szacunek. Warto dodać, że orzekający wówczas sędziowie – prof. Zoll czy prof. Wojciech Łączkowski zwracali później wielokrotnie uwagę na niekonstytucyjność także aborcji eugenicznej.

– Wróćmy do wniosku, który Pan złożył do TK. Posłowie, którzy podpisali się pod wnioskiem do TK, twierdzą, że życie dziecka chorego lub niepełnosprawnego ma taką samą konstytucyjną wartość jak życie dziecka zdrowego. Czy dobrze rozumiem?

– Przepisy dopuszczające aborcję eugeniczną są niezgodne z prawem do życia i godnością człowieka, czyli z art. 38 i art. 30 Konstytucji RP. Wskazujemy na nieprecyzyjność zapisów pozwalających na aborcję eugeniczną, co narusza art. 2 konstytucji. Odwołujemy się wreszcie do zasady równości z art. 32 konstytucji. Nie ma podstaw, by chore i niepełnosprawne dzieci były dyskryminowane. Należy się im taka sama ochrona jak dzieciom zdrowym. Niepełnosprawność czy stan zdrowia nie może być przesłanką ograniczającą prawo do życia.

– Czy można powiedzieć, że wniosek do Trybunału jest tożsamy z projektem obywatelskim #ZatrzymajAborcje?

– Co do celu – tak, bo w obu przypadkach chodzi o eliminację aborcji eugenicznej. Wniosek do TK ma jednak charakter ściśle prawny, opiera się wyłącznie na argumentacji konstytucyjnej. W przypadku projektu ustawy, tak jak w przypadku innych ustaw, użyte są różne argumenty, nie tylko prawne, ale i etyczne. Prace nad wnioskiem rozpocząłem jesienią 2016 r., gdy Sejm odrzucił projekt „Stop aborcji”. Gdy patrzymy na historię politycznych sporów o aborcję po 1997 r., widzimy długie pasmo niepowodzeń, mimo że i w czasach AWS, i w czasach pierwszego rządu PiS była wystarczająca większość parlamentarna. To pokazuje, jak trudna politycznie jest to sprawa. Doszedłem do wniosku, że droga, która przyniosła nam sukces w 1997 r., może okazać się bardziej właściwa. To, że przez tyle lat podobny wniosek nie został złożony do Trybunału, jest być może największym konstytucyjnym zaniedbaniem ostatnich dwóch dekad.

– A Bartłojem Wróblewski podpisał się jako obywatel pod projektem #ZatrzymajAborcje?

– Tak, podpisałem się. Mam szacunek dla wszystkich polskich środowisk obrońców życia. Tym razem Komitetowi „Zatrzymaj aborcję” udało się zebrać rekordową liczbę – 830 tys. podpisów, za co całemu zespołowi z Kaja Godek należy się nasza wdzięczność. Ważne jest też to, że wokół projektu udało się skupić inne środowiska pro-life i wielu ludzi dobrej woli. Także my wszyscy w Sejmie, którzy opowiadamy się za ochroną życia, musimy przełamywać partykularyzmy polityczne. W różnych głosowaniach nad kolejnymi projektami dotyczącymi ochrony życia niemal 300 posłów wyraziło swój sprzeciw wobec aborcji eugenicznej. Większość z nich to posłowie PiS, ale są

też wśród nich posłowie Kukiz'15 i PSL oraz zdarzali się posłowie PO. Trudno jest natomiast przekonać ich wszystkich, aby swoje stanowisko chcieli wyrazić w jednym momencie, nie kierując się kalkulacjami politycznymi i partyjnymi.

– To teraz muszą odnieść się do postawy pani poseł Joanny Lichockiej, która w ostrych słowach zaatakowała obywatelski projekt oraz jego przedstawicielkę Kaję Godek. To pierwsze takie wystąpienie polityka PiS, który używał sformułowań zaczerpniętych z feministycznych protestów, jak np. „nieładzka ustawa”, która zmusza kobiety do „ciąż potworkowatych”. Jak Pan się z tym czuje?

– Cenię Joannę Lichocką, ale z jej wypowiedzią zupełnie się nie zgadzam. Uważam, że sprawa ochrony życia jest ważna dla naszej politycznej formacji oraz dla Polski i świata. W sprawie ochrony życia wielu ludzi na świecie patrzy na nasze zmagania z nadzieją. Prawo do życia i szacunek należą się każdemu człowiekowi, nawet temu ciężko choremu czy niepełnosprawnemu.

– Skąd biorą się takie postawy w partii, która przed wyborami uchodziła za konserwatywną? Skąd zarzuty, że środowiska pro-life działają na rzecz Rosji?

– Niestety, rzeczywiście pojawiają się głosy przypisujące środowiskom obrońców życia różne złe czy podejrzane intencje. Na szczęście nie zdarzają się często. Uważam, że Prawo i Sprawiedliwość w tych sprawach powinno być jednoznaczne i nie powinno być przyzwolenia na takie niesprawiedliwe oskarżenia. Podważają one bowiem zaufanie do PiS jako ugrupowania broniącego życia.

– Przez osiem lat pikietowano pod biurami poselskimi posłów Platformy Obywatelskiej i PSL. Teraz odbyła się pierwsza pikieta informacyjna w okręgu pani poseł Bożeny Borys-Szopy, przewodniczącej sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Czy wolontariusze pro-life mają prawo do wywierania presji na polityków, którzy przetrzymują projekt w komisji?

– Przed moim biurem pikietowali zwolennicy aborcji. Wolność zgromadzeń jest konstytucyjnie gwarantowana, a więc zarówno przeciwnicy, jak i zwolennicy mają prawo wyrażać swoje zdanie. Rozumiem rosnące rozgoryczenie wszystkich, którzy chcą pełniejszej ochrony życia w Polsce. Mam jednak przeczuć, że w najbliższym czasie zrobimy duży krok w stronę pełnej ochrony życia. Ale w kontekście życia ważne jest także to, aby równoległe były podejmowane działania osłonowe na rzecz osób niepełnosprawnych i ich rodzin. Wiosną 2016 r. przekonywałem, żeby stworzyć ustawę, która byłaby rodzajem „500+” dla niepełnosprawnych. To się jednak nie udało, ale suma wsparcia dla takich osób i ich rodzin, którego



Posel PiS Bartłomiej Wróblewski

Lukasz Krzysztofka

w ciągu zaledwie kilku lat udzieliły rządy Beaty Szydło i Mateusza Morawieckiego, jest bardzo duża: 230 tys. rodzin korzysta z programu „Rodzina 500+”, jest program „Za życiem”, znacząco podwyższyliśmy renty socjalne oraz uchwaliliśmy 500 zł dodatku na rehabilitację, ponadto tworzony jest program „Dostępność plus”.

– Jest jeszcze jeden wspólny mianownik, który łączy projekt obywatelski i wniosek do Trybunału Konstytucyjnego. Nadal mamy złe i niekonstytucyjne prawo, które pozbawia życia trójkę dzieci dziennie. Czy Pan Poseł wie, co się obecnie dzieje z poselskim wnioskiem?

– Wniosek złożyliśmy pod koniec października 2017 r. Trybunał nie jest związany żadnym terminem. Sprawa jest ważna, więc nie należało oczekiwać, że zostanie rozpatrzona pośpiesznie. Z tego samego powodu nie powinna być jednak przeciągana. W 1997 r. TK potrzebował na rozpoznanie wniosku ws. aborcji niespełna pół roku. Na szczęście i tym razem sprawa posuwa się do przodu. Będzie rozpatrzona w pełnym składzie. Sprawozdawcą jest sędzia Justyn Piskorski. Na początku marca br. do Trybunału Konstytucyjnego wpłynęło stanowisko Marszałka Sejmu, które jest zbieżne z naszym

wnioskiem. Teraz czekamy na stanowisko prokuratora generalnego.

– Czyli – prokurator generalny Zbigniew Ziobro przez 6 miesięcy nie jest w stanie napisać i przesłać swojej opinii. Jak to możliwe?

– Z publicznych deklaracji min. Ziobry wynika, że prace są bardzo zaawansowane.

– Z wielu stron sceny politycznej słyszę częste odwoływanie się do słów św. Jana Pawła II. Podczas obchodów 8. rocznicy katastrofy smoleńskiej prezes PiS Jarosław Kaczyński apelował do Polaków: „Nie lękajcie się!”. A jednak, gdy patrzymy na kwestię ochrony życia, widzimy zwłaszcza u polityków.

– Gdy stawia się pomniki i odnosi się do Jana Pawła II, warto pamiętać, że sprawa „cywilizacji życia” była w centrum jego refleksji o człowieku i o świecie. I nie było to nauczanie ściśle religijne, a moralne, bo ugruntowane w prawie naturalnym. Byłoby niekonsekwencją, gdybyśmy zlekceważyli rzecz dla niego podstawową: zapewnienie pełnej ochrony życia każdemu człowiekowi. Tym bardziej że w ostatnich dekadach w prawodawstwie większości państw zlikwidowano karę śmierci, nawet za najcięższe przestępstwa. A tu chodzi o życie dzieci nienarodzonych, które nikomu nic nie zawiniły.